

UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 22 maja 2017 r. sygn. akt III W 173/17, Sąd Rejonowy w Gliwicach uznał obwinionego Ł. B. za winnego popełnienia wykroczenia z art. 97 kw w zw. z art. 45 ust. 2 pkt 1 ustawy prawo o ruchu drogowym i wymierzył mu karę 200 zł grzywny. Zasadził od obwinionego na rzecz Skarbu Państwa wydatki i opłatę.

Wyrok w całości zaskarżył apelacją obrońca obwinionego.

Zarzucając wyrokowi błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyroku, który miał być konsekwencją nieprawidłowej oceny dowodów.

Wniósł o zmianę wyroku i uniewinnienie obwinionego, ewentualnie o uchylenie wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja jest bezzasadna i nie zasługuje na uwzględnienie.

Sąd I instancji poprawnie przeprowadził wszystkie niezbędne dowody. Nie nasuwa zastrzeżeń także ich ocena a tym samym poczynione przez Sąd I instancji ustalenia faktyczne.

Chyba jakiś błąd jest w drugim zdaniu drugiej strony środka odwoławczego, skoro apelujący twierdzi, że jakiś pogląd jest nietrafny („Pogląd ten jest oczywiście nietrafny”), ale nie wiadomo jaki to pogląd. Gdyby powiązać, że chodzi o pogląd wyrażony w zdaniu poprzedzającym, to wniosek byłby nielogiczny. Zapewne więc obrońca obwinionego podważa nie jakiś pogląd Sądu I instancji, ale ustalenia faktyczne. Twierdzi apelujący, że brak jest pewnego dowodu, że obwiniony korzystał w czasie jazdy z telefonu. Wskazuje, że sposób korzystania z telefonu nie został w żaden sposób udokumentowany.

Zdanie obrońcy obwinionego, że policjanci używając swoich telefonów mogli udokumentować korzystanie przez obwinionego w czasie jazdy z telefonu jest zupełnie niezrozumiałe.

Bezsporną jest rzeczą, że obwiniony krytycznego dnia był w posiadaniu urządzenia, pełniącego funkcję telefonu. Jakie było to urządzenie, trudno powiedzieć, gdyż nie była ta okoliczność przedmiotem dowodzenia. Tylko sam obwiniony i to dopiero w ostatniej fazie postępowania wyjaśnił, że nie był to smartfon. Okoliczność ta ma znaczenie jednak drugorzędne. W czasie zdarzenia (grudzień 2015 r.) urządzenia pełniące funkcje telefonu komórkowego oferowały użytkownikowi szeroki wachlarz możliwości. Oprócz wykonywania połączeń telefonicznych i wysyłania wiadomości tekstowych w grę wchodziło cały szereg innych zastosowań takiego urządzenia (słuchanie muzyki, przeglądanie internetu, gry i wiele innych). Takie urządzenie niekoniecznie musiało być smartfonem. W zasadzie od około 10 lat trudno spotkać urządzenie, którego użytkowanie ograniczone jest tylko do wykonywania połączeń telefonicznych. Trzeba zauważyć, że większość zastosowań takiego urządzenia nie pozostawi za sobą żadnych śladów w sieci i w rejestrach operatora telekomunikacyjnego, choć w sytuacji gdy użytkownik nie posiada jakiegoś systemu „hands free” zwykle trzyma urządzenie w ręku. Innymi słowy okoliczność tego rodzaju bardzo często można wykazać jedynie w oparciu o osobowe źródła dowodowe.

Kwestia możliwości dokonania przez funkcjonariuszy Policji obserwacji, czy obwiniony trzymał telefon w ręku, była przedmiotem uwagi ze strony Sądu I instancji.

Ocena Sądu I instancji, że jest to możliwe, nie nasuwa żadnych wątpliwości. Wprawdzie dokonanie takich obserwacji byłoby bardzo trudne, gdyby urządzenie nie emitowało charakterystycznego światła, jednak jak powszechnie wiadomo ekrany telefonów i podobnych urządzeń światło takie emitują i z pewnością może być ono dostrzeżone przez obserwatora znajdującego się w pojeździe poruszającym się za osobą używającą podczas jazdy takiego urządzenia.

Wywód apelującego, że odbłask zaobserwowany przez funkcjonariuszy Policji, mógł być emitowany przez inne urządzenie elektroniczne, np.. radio samochodowe nie może być przekonujący, skoro bezpośrednio po zatrzymaniu się obwinionego funkcjonariusze Policji słyszeli jego rozmowę przez telefon a sam obwiniony wyjaśnił, że dzwonił do ojca po zatrzymaniu, ale jeszcze siedząc w samochodzie. Trzeba też zauważyć, że radio samochodowe emituje zupełnie inne światło. Ekran takiego urządzenia jak telefon czy smartfon jest wystarczająco charakterystyczny. Teza obrońcy obwinionego, że samo trzymanie telefonu przy uchu nie jest używaniem telefonu nie może być zaaprobowana. W ocenie Sądu Okręgowego kierujący pojazdem trzymający telefon lub podobne urządzenie łamie zakaz określony w art. 45 ust. 2 pkt 1 ustawy prawo o ruchu drogowym.

Trzeba też wziąć pod uwagę inne okoliczności, poprzedzające zatrzymanie obwinionego. Funkcjonariusze Policji opisali zachowania obwinionego, wykazujące, że jego uwaga była rozproszona (ścinanie zakrętu, lekceważenie linii ciągłej, wyprzedzanie w obrębie skrzyżowania, lekceważenie powierzchni drogi wyłączonej z ruchu). W tym kontekście trudno uznać za wiarygodne te fragmenty wyjaśnień obwinionego, w których twierdził, że telefonu używał dopiero po zatrzymaniu pojazdu.

Co się tyczy oddalenia wniosku dowodowego przez Sąd I instancji to przekonujące jest to, że odtworzenie takich okoliczności w jakich funkcjonariusze Policji mieli obserwować używanie telefonu przez obwinionego w czasie jazdy było niemożliwe. Wnioskodawca z pewnością zdawał sobie z tego sprawę. Dlatego złożenie takiego wniosku dowodowego tuż przed zamknięciem przewodu sądowego w postępowaniu ponownym zmierzało w oczywisty sposób do przedłużenia postępowania. Nazwanie logicznego wyводу Sądu I instancji w tym zakresie „kuriozalnym” to oznaka braku szacunku dla Sądu przy braku rzeczowej argumentacji. Sąd Okręgowy w pełni akceptuje stanowisko Sądu I instancji o braku możliwości odtworzenia takich warunków, w jakich świadkowie, będący funkcjonariuszami Policji obserwowali obwinionego i tym samym o braku sensu do przeprowadzenia eksperymentu. Normy z art. 170 § 2 kpk apelujący zapewne nie zrozumiał. Zakazuje ona bowiem oddalania wniosku dowodowego na wskazanej tam podstawie. Nie zakazuje oddalania wniosków dowodowych na innych podstawach, wskazanych w paragrafie 1 art. 170 kpk.

Do tego samego (do przedłużenia postępowania) zmierzał drugi wniosek dowodowy obrońcy obwinionego, także złożony kilka minut przed zamknięciem przewodu sądowego w postępowaniu ponownym. Trzeba bowiem zauważyć, że karta Sim, z której obwiniony wówczas korzystał była rejestrowana na jego nazwisko a więc to on miał możliwość uzyskania od operatora ((...) S.A.) wykazu połączeń wychodzących i wykaz taki mógłby Sądowi przedłożyć (oczywiście o ile operator takie połączenia rejestruje i przechowuje). Trzeba też zauważyć, że obrona nie przedstawiła takiej informacji operatora także do rozprawy apelacyjnej.

Zeznania funkcjonariuszy Policji trafnie zostały przez Sąd I instancji ocenione jako wiarygodne.

Dlatego apelacja obrońcy co do rozstrzygnięcia o winie nie została uwzględniona. Co się tyczy rozstrzygnięcia o karze, to kara orzeczona przez Sąd I instancji za przypisane obwinionemu wykroczenie jest karą stosunkowo łagodną. Nie jest ona z pewnością karą surową a o rażącej surowości (nie dającej się zaakceptować) mowy być nie może.

Konsekwencją nieuwzględnienia apelacji było orzeczenie w przedmiocie kosztów postępowania przed sądem II instancji.